

To, że filozofia Marksa jest w pierwszym rzędzie naukową teorią wyjaśniającą rzeczywistość społeczną.

Zarówno w swych wcześniejszych pracach, jak i w pracach późniejszych / szczególnie w "Kapitale" / Marksa interesuje ten sam problem i stawia om sobie ten sam cel badawczy; jest nim zrozumienie istoty społeczeństwa burżuazyjnego.

Kategoria alienacji, która występuje w pierwszych pracach Marksa, a później występuje coraz rzadziej, jest kategorią, na drodze której Marks również pragnął dotrzeć do istoty systemu kapitalistycznego. Z tym, że pojęcie to było zadawalające tylko we wstępnej fazie badań, odnosiło się do zjawisk sytuujących się niejako "na powierzchni" życia społecznego, nie docierało do wewnętrznej anatomii społeczeństwa kapitalistycznego. W "Kapitale", rozbudowanej teorii materializmu historycznego, pojęcie alienacji, jeżeli nawet występuje, nie jest kategorią najważniejszą, bowiem występują w nim już inne pojęcia teoretyczne odnoszące się do realnych stosunków społeczno-ekonomicznych, do dziedziny stosunków prawnych lub politycznych. Twierdząc, że kategoria alienacji jest maczelną kategorią filozofii marksistowskiej, Fromm przekształca marksizm w antropologię filozoficzną w złym gatunku; odbiera mu jego całościowy, teoretyczny charakter i każe mu "ślizgać się" po powierzchni zjawisk.

Frommowska idealistyczno-antropologiczna interpretacja marksizmu pozbawia filozofię marksistowskiego jej teoretycznego, naukowego charakteru.

Nie trudno jest przecież zauważyć, iż Fromm wyznacza dla teorii marksistowskiej program minimum, pragnie jej przyznać moc wyjaśniającą tylko w stosunku do niektórych aspektów

rzeczywistości ludzkiej. Szczególnie chętnie powierza się sferę "ducha" ludzkiego / badanie funkcji psychicznych jednostki, charakterologicznych nastawień, badanie roli idei w procesie historycznym /, odbierając jej jednocześnie prawo do naukowego wyjaśniania materialnej rzeczywistości społecznej.

Uznając wczesnomarksowską twórczość za jedynie ważną i reprezentatywną dla całokształtu teoretycznego dorobku Marksa, rozбивa, wbrew deklarowanej obrony ciągłości jego myśli, całościowy charakter marksowskiej struktury teoretycznej. Nie zauważa on tego, że żaden z elementów marksistowskiej teorii nie może być odrywany od całości systemu i eksponowany kosztem elementów pozostałych. Na ten właśnie aspekt teorii marksowskiej zwrócił uwagę J. Topolski w swej pracy "Odochożeniu do prawdy w historii" kiedy mówił: "Charakterystycznymi cechami marksistowskiej teorii rozwoju społecznego oraz marksistowskiej metodologii nauk społecznych jest m.in. jej zwartość i oryginalność. Ze stwierdzenia tego wynika bezpośrednio wnioski o niemożliwości właściwego ujęcia marksistowskiej koncepcji bez stałego pamiętania w każdym przypadku o odpowiednich analizach całej tej struktury. Zbytnie eksponowanie jednego z elementów tej struktury, czyli wyrwanie go z szerokiego kontekstu, musi z konieczności odbić się na pojmowaniu wchodzącej tu w grę całości".^{151/}

Ową zwartość i oryginalność teorii Marksa likwiduje Fromm poprzez nadmierne, niemalże wyłączone eksponowanie zawartych w niej wątków antropologicznych. Interpretując filozofię Marksa w duchu spekulatywnego humanizmu, podważa naukowy charakter całokształtu jego teoretycznych poglądów. Spojrzenie na

marksizm przez pryzmat filozofii człowieka, humanizmu młodo-marksowskiego, wpłynęło w pracach Fromma na deformującą interpretację tez materializmu historycznego Marksa. Poszukiwanie humanizmu w marksizmie przez odwołanie się do wyabstrachowanej z całokształtu teorii Marksa koncepcji jednostki ludzkiej nie mogło mieć innych konsekwencji. Zdeformowana, antropologiczna wersja marksizmu, jaką konstruuje Fromm, w żadnym wypadku nie przyczynia się do naukowego rozwoju myśli marksistowskiej, ponieważ marksizm wyrósł między innymi właśnie z przewyciężenia takiego spekulatywnego antropologizmu.

Antropologiczna wersja filozofii marksistowskiej, jaką postuluje i jakiej broni w swoich pracach, posługując się zdroworozsądkowym pojęciem alienacji / pojęcie to ma charakter zaciemniający, fałszujący rzeczywistość; jest to typowo "ideologiczne" pojęcie, które w miejsce odkrywania rzeczywistych stosunków międzyludzkich, wnosi stosunki urojone /, wnosząc na piedestał abstrakcyjnego "człowieka"; ukrywa fakt klasowego podziału społeczeństwa i staje się narzędziem wyciszenia walki klasowej.

Marksizm w koncepcji Fromma zostaje zamieniony w zdroworozsądkową "filozofię życia". W swej humanistycznej interpretacji Marksa, Fromm wychodzi od kategorii "człowieka", "sytuacji człowieka", "fundamentalnych faktów jego egzystencji", "egzystencjalnych dychotomii", które to pojęcia i odpowiadające im zjawiska rozpatruje w sposób abstrakcyjny, przeciwstawny metodzie obiektywnego badania procesu społecznego. Filozofię Marksa interpretuje Fromm wyłącznie antropologicznie. Włącza ją w szeroki nurt prądów egzystencjalnych i w marksizmie

- 183 -

nie widzi w zasadzie nic różniącego go od tych ostatnich. Przyjęcie takiego stanowiska doprowadza go do dziwnej konkluzji, iż "socjalizm Marksa stanowi reakcję najgłębszych religijnych impulsów wspólnych dla wszystkich wielkich humanistycznych religii przeszłości". W związku z tym, wyraża Fromm pogląd, że Marks nie zwalczał religii jako takiej, ale występował tylko przeciwko szczególnym jej formom. "Ateizm Marksa stanowi najbardziej widoczną formę rozwiniętego, racjonalnego mistycyzmu bliższą Eckartowi i Buddyzmowi Zen, niż to sobie wyobrażają ci wszyscy zwalczający Boga i religię".^{152/}

A więc Marks nie występował przeciwko prywatnej własności środków produkcji, nie zwalczał Boga lecz samą ideę Boga, był racjonalnym mistykiem / co to jest racjonalny mistycyzm? /, nie interesowała go ekonomiczna sfera egzystencji robotnika, chodziło mu raczej o jego rozwój duchowy; popełnił co prawda kilka "błędów", szczególnie jeżeli chodzi o jego poglądy na rewolucję, użycie siły i rolę państwa, ale w zasadzie był dobrym człowiekiem i wielkim "duchowym nauczycielem ludzkości!"

Taki mniej więcej stosunek Fromma do filozofii Marksa i taką interpretację tej filozofii można odczytać z poglądów amerykańskiego psychoanalityka. Tak przykrojony na miarę poglądów, postaw i oczekiwań burżuazyjnej warstwy średniej społeczeństwa amerykańskiego, "mały", jak byśmy go nazwali, marksizm Fromma, nie powinien już budzić obaw i niechęci w tym społeczeństwie, bowiem jest on czymś innym niż to się jawi w ideologicznie i propagandowo zindoktrynowanym umyśle obywatela amerykańskiego. Nie chęcią materialnego zysku i użycia, ani czerwonym potworem zagrażającym światu; ale jest on piękną

i wniosłą nauką duchowego przywódcy ludzkości, wyrazem idei mesjanistycznych.

Teoria Ericha Fromma na płaszczyźnie psychologicznej ujawnia wpływy Freuda i Ranka; zaś od strony socjologicznej, wpływy Marksa. Wpływ teorii Marksa pozostawił niewątpliwy ślad na badaniach Fromma, skłonił go do zwrócenia większej uwagi na rolę czynników społecznych. O teorii jego można jednakże mówić jako o tej, która tylko pozostawała pod pewnym wpływem poglądów Marksa.

Przy umiarkowanie wnikliwym przeglądzie teoretycznym koncepcji Fromma rzuca się w oczy to, że idee materializmu historycznego stanowią obce ciało w owych koncepcjach, iż są do nich niejednokrotnie w sposób sztuczny dołączone i w ich obrębie bardzo często błędnie interpretowane.^{153/}

Dlaczego zatem niektórzy interpretatorzy filozoficzno-psychologicznych poglądów Fromma sądzą, że nie tylko zbliżył się on bardzo do pozycji marksistowskich, ale że wręcz zajmuje stanowisko marksistowskie przy rozwiązywaniu problemów teoretycznych? Oto np. zdaniem Pośpiszyla, Fromm przy swojej analizie charakteru społecznego "dał dowód opanowania aparatu pojęciowego materializmu dialektycznego".^{154/} Natomiast Z. Wieczorek wyraża opinię, iż Fromm w swoich pracach "posługuje się elementami analizy marksistowskiej".^{155/} W sprawie łączenia psychoanalizy z marksizmem. ten sam autor uważa, iż wysiłki Fromma w tym kierunku mają duże szanse powodzenia.^{156/}

O możliwościach takiej syntezy pozytywnie również wyraża się F.Ryszka w swej przedmowie do "Ucieczki od wolności".^{157/}

Wprost urzeczony neopschoanalizą humanistyczną jest A.Schaff,

- 185 -

który podobno wiele się od niej nauczył przy swoim pojmowaniu filozofii marksistowskiej.^{158/}

Sądzę, że jedną z przyczyn, nazwijmy ją przyczyną formalną, leży w sposobie prezentacji wykładu, jaką stosuje w swoich pracach Fromm. Swą metodą wykładu Fromm niejednokrotnie udowodnił, że dialektyka pojęć nie jest dlań dziedziną obcą, że w operowaniu nią doszedł do dużej wprawy. Przerzucając pomost między teoriami, starając się je do siebie przybliżyć wprowadza cały szereg terminów pośrednich i zdań łączących. Oczywiście, z metodologicznego punktu widzenia zabieg ten jest uprawniony w pewnych granicach. Szczególnie odnosi się to do takich teorii, które mają wspólny przedmiot zainteresowania i wspólny przedmiot badań naukowych. Należy jednakże zawsze pamiętać o tym, iż zabieg taki może zatrzeć, zakamuflować różnice i sprzeczności porównywanych teorii; że terminy i kategorie obydwu teorii winny być ujmowane w ich strukturalnym związku z całością tych teorii, że chodzi o " głębszą " wymowę terminów występujących w obrębie danej koncepcji.

Drugim, formalnym a zarazem rzeczowym aspektem tego zagadnienia, jest sposób czytania tekstów Fromma, jaki znajduje wyraz u marksistowskich jego sympatyków. Najczęściej poprzestają oni na powierzchownym ich odczytaniu, nie starając się wydobyć rzeczywistych filozoficznych i teoretycznych przesłańek ukrywających się za deklaratywną warstwą.^{159/}

Jeżeli analizy tekstów E. Fromma dokonane przez niektórych interpretatorów humanistycznej psychoanalizy, chcą uchodzić za analizy i interpretacje dokonane z marksistowskiego punktu widzenia, winni oni w większym stopniu wziąć pod uwagę

to, iż bardzo rzadko opinia jakiegoś autora o charakterze swojej twórczości i teoretycznym stanowisku jest tożsama z rzeczywistym charakterem tego stanowiska. Że bardzo łatwo jest, jeżeli nie uwzględni się owej prawdy i wpływającego zeń postulatów metodologicznego, liberalno-mieszczańską filozofię Fromma odczytywać z liberalno-mieszczańskich pozycji.

Dokonajmy krótkiej rekapitulacji. Fromm bierze w obronę marksizm przed najbardziej wulgarnymi zniekształceniami, jakie urosły w umyśle przeciętnego obywatela Zachodu i czyni to rzekomo w interesie tego obywatela. W sytuacji duchowego kryzysu społeczeństwa kapitalistycznego, chce "uratować" marksizm dla potrzeb tego społeczeństwa, uczynić zeń psychologiczną odtrutkę na bolączki wynikające z samej jego kapitalistycznej struktury. Pragnie wyprowadzić je z duchowego impasu, z "patologicznej" sytuacji, w której coraz bardziej się ono pograża.

Nie znaczy to wcale, że udało się mu przedstawić teorię Marksa bez pewnych, momentami bardzo poważnych uproszczeń. Odzegnując się od mechanistycznych, wulgarnie socjologicznych interpretacji marksizmu, popada on w inną skrajność, woluntaryzm i wulgaryzm innego typu / innego stopnia /. Nawet tak krótka charakterystyka stosunku Fromma do podstawowych twierdzeń filozofii marksistowskiej jak i marksizmu w ogóle, ukazuje wystarczająco dobitnie, iż nie został przez niego w pełni zrozumiany rzeczywisty sens światopoglądu marksistowskiego, jego rewolucyjna istota. Odrzucając cały szereg uzasadnionych tez Marksa; o walce klasowej, rewolucji społecznej, dyktaturze proletariatu, uspołecznieniu środków produkcji, Fromm zastępuje naukowy socjalizm socjalizmem utopijnym, rewolucyjny

marksizm - reformizmem.

Abstrakcyjno-humanistyczna problematyka wyobcowania doprowadza Fromma do antropologizacji koncepcji marksistowskiej; do psychoanalitycznej interpretacji poznania jednostki poza związkiem z ustrojem społecznym, do pominięcia społecznych źródeł wyobcowania, do niewłaściwego zrozumienia roli techniki.^{160/}

Dlatego też, niezależnie od subiektywnych zamierzeń Fromma, jego koncepcja człowieka i społeczeństwa, dokonana rzekomo z pozycji marksizmu, nie tylko jest obiektywnie nieuzasadniona, ale jest ona również środkiem ideologicznej argumentacji wymierzonej przeciwko teorii i ideologii marksistowskiej.

Prezentując swą idealistyczno-antropologiczną odmianę marksizmu, nie potrafił Fromm również ustrzec się pewnych niekonsekwencji we własnych interpretacjach i ocenach stanowiska Marksa.^{161/}

Wszelako niekonsekwencje interpretacyjne, jakie w stosunku do teorii Marksa popełnia Fromm,^{162/} nie są dla naszej oceny jego stanowiska rzeczą najważniejszą. Ważniejszą sprawą jest to, że Fromm, naukowe, teoretyczne kategorie Marksa sprowadza do poziomu potocznego, zdroworozsądkowego poznania,^{163/} iż odmawia marksistowskiej filozofii teorii rozwoju społecznego naukowego, poznawczego charakteru.

Że filozofię tę wykląda w ten sposób, aby uczynić możliwym przejście do szczególnego rodzaju syntezy; do pogodzenia jej z psychoanalityczną teorią. To, czy pogodzenie takie jest możliwe, czy możliwa jest "twórcza synteza" filozofii marksistowskiej z kulturalistycznie zorientowaną psychoanalizą

E. Fromma, winno być rozstrzygnięte na drodze analizy i krytycznej oceny pojęć występujących w obrębie Frommowskiej wersji psychoanalitycznej. Zbadaniu tego problemu zostanie poświęcona druga część tego rozdziału.

II. O ZASTOSOWANIU HUMANISTYCZNEJ PSYCHOANALIZY DO TEORII MARKSISTOWSKIEJ

Zdaniem Fromma, prace Marksa, mimo iż można w nich znaleźć pewne pojęcia psychologiczne, takie jak "istota człowieka", "alienacja", "popędy stałe" i "zmienne", nie zawierają w sobie teorii psychologicznej. Marksizm zatem winien ten brak dotkliwie odczuwać i jak najszybciej nadrobić owe zaniedbania. I właśnie, psychologią, jaka winna być zastosowana i włączona do analiz marksistowskich, jest psychologia stworzona przez Freuda. Ponieważ, zdaniem Fromma, jest to psychologia dynamiczna i społeczna, po wniesieniu do niej pewnych poprawek / np. po "zorientowaniu jej dialektycznie" / ona właśnie, a nie "pozytywistyczny pawłowizm", mogłaby stać się psychologią marksistowską.

Konieczność takiego wyboru Fromm uzasadnia następująco. Psychoanaliza jest psychologią dynamiczną. Zajmuje się siłami psychicznymi, które "motywują ludzkie zachowanie, działania, uczucia, poglądy". Ażeby stać się użyteczną dla myśli marksistowskiej, psychologia ta musi dostrzegać ewolucję tych psychicznych sił, ujmować je jako proces stałych oddziaływań między potrzebami człowieka a społeczną i historyczną rzeczywistością. Musi to być psychologia, która od samego początku jest psychologią społeczną. I w końcu, musi to być krytyczna psychologia;



szczególnie w stosunku do świadomości człowieka.

Psychoanaliza Freudowska spełnia, zdaniem Fromma, te główne warunki, chociaż jej przydatność dla myśli marksistowskiej nie została dostrzeżona ani przez freudystów, ani przez marksistów. Fromm wskazuje na przyczyny tego braku porozumienia z obydwu stron.

Marksizm tradycyjnie już ignorował psychologię, zaś Freud i jego uczniowie rozwijali swoje idee w obrębie materializmu mechanistycznego, które ograniczały wielkie odkrycia Freuda, oraz były nie do pogodzenia z "historycznym materializmem. W międzyczasie jednakże, zaistniały pewne zmiany w owej sytuacji.

Najważniejszą zmianą było odrodzenie się humanizmu marksistowskiego. Wielu marksistowskich pisarzy, zarówno w krajach socjalistycznych, jak również na Zachodzie doszło do wniosku, że teoria marksistowska potrzebuje psychologicznej teorii człowieka.

Z drugiej zaś strony, wzrastający krytycyzm w kręgu psychoanalizy w stosunku do mechanistycznego materializmu leżącego u podstaw myślenia Freuda, doprowadził do krytycznych przewartościowań poglądów psychoanalizy.

Biorąc pod uwagę te zmiany, jakie zaistniały po obydwu stronach, dochodzi Fromm do przekonania, iż nadszedł czas aby humaniści marksistowscy uznali, że "zastosowanie dynamicznej, krytycznej, społecznie zorientowanej psychologii może mieć zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju marksistowskiej teorii i praktyki społecznej".^{164/}

Problemy, jakimi zdaniem Fromma winna się zająć marksis-

towsko zorientowana psychoanaliza / tzn. sam marksizm po zaakceptowaniu rozwiązań psychoanalizy / zostały poruszone i omówione w kilku jego pracach: "The Dogma of Christ and Other Esseys", "Ucieczka od wolności", "The Sane Society", "Marx's Concept of Man", "Beyond the Chains of Illusion...". Do niniejszej pracy zostały zaczerpnięte one z późniejszego utworu Fromma: "Socialist Humanism".

I. Pierwszym problemem, na który zwraca uwagę Fromm, jest problem "charakteru społecznego". Pojęcie "charakteru społecznego" jest, obok pojęcia "nieświadomości", centralną kategorią jego filozoficzno-psychologicznego systemu. Powracam zatem do niej po raz wtóry.

Pojęcie "charakteru społecznego" odnosi się do pewnej struktury charakterologicznej wspólnej danej grupie / naród, klasa /. Zakłada ono, iż zasadniczym czynnikiem przy formowaniu się "charakteru społecznego" jest "praktyka życia, jaka konstytuowana jest przez sposób produkcji, oraz wynikające z niego uwarstwienie społeczne / social stratification /. Charakter społeczny stanowi szczególną strukturę energii psychicznej, która jest ukształtowana przez dane społeczeństwo, aby stać się użyteczną dla funkcjonowania tego szczególnego społeczeństwa".¹⁶⁵

Energia człowieka ujawnia się w procesie społecznym tylko częściowo jako energia fizyczna / np. uprawianie ziemi lub budowanie dróg /; częściowo zaś ujawnia się ona w specyficznych formach energii psychicznej. Przy uzasadnieniu swoich poglądów, Fromm opiera się na przykładach empirycznych form realizacji charakteru. Mówi np., że członkowie prymitywnego społeczeństwa, ujęty z napadu i grabieży innych plemion, muszą

- 191 -

posiadać charakter wojowniczy, charakteryzujący się pragnieniem wojny, zabijania i grabieży. Natomiast członkowie pokojowych, rolniczych plemion nie powinni wykazywać skłonności do gwałtu, lecz do współpracy. Społeczeństwo feudalne mogło skutecznie funkcjonować, zdaniem Fromma, tylko dlatego, iż członków tego społeczeństwa cechowało dążenie do podporządkowania się autorytetowi, oraz szacunek i uwielbienie dla swoich władców. Kapitalizm funkcjonuje tylko z takimi ludźmi, którzy są chętni do pracy, zdyscyplinowani i punktualni, których jedynym zainteresowaniem jest zysk pieniężny i których jedyną zasadą życia jest zysk stanowiący efekt produkcji i wymiany.

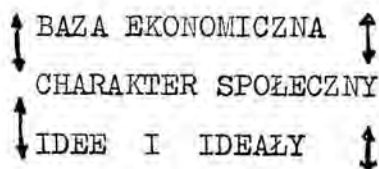
Kategoria charakteru społecznego, sądzi Fromm, daje odpowiedź na poważne problemy, które w teorii marksistowskiej nie zostały podjęte ani rozstrzygnięte, np.

A/ Dlaczego udaje się społeczeństwu zmusić do uległości większość swoich członków, nawet wówczas, gdy cierpią oni pod rządami danego systemu i gdy rozum mówi im, iż owa zależność jest dla nich szkodliwa? Dlaczego ich rzeczywiste interesy, jako interesy istot ludzkich, nie zdominują nad interesami fikcyjnymi. tworzonymi na drodze różnorodnych wpływów ideologicznych i operacji "prania mózgów"?

Odpowiedzi na te pytania można znaleźć, zdaniem Fromma, w zjawisku i kategorii charakteru społecznego. Jeżeli już społeczeństwu powiedzie się zadanie ukształtowania charakteru poszczególnej osoby w ten sposób, że lubi ona robić to, co robić musi, jest ona zadowolona z każdej sytuacji i z każdych warunków jakie narzuca jej społeczeństwo. Jednakże charakter społeczny, którego zadawała sytuacja całkowitego podporządkowania się

jest charakterem kalekim. Stąd w koncepcji Fromma mnogość struktur psychopatycznych, niezależnie od formy ustroju społecznego.

B/ Pojęcie charakteru społecznego może również wyjaśnić związek między materialną bazą społeczeństwa a jego "ideologiczną nadbudową". Często interpretowano Marksa w ten sposób, jakoby głosił, że nadbudowa stanowi jednostronne odzwierciedlenie bazy ekonomicznej. Nie jest to, zdaniem Fromma, właściwa interpretacja i być może bierze się stąd, iż w teorii Marksa istota relacji między bazą a nadbudową nie została wyjaśniona zadawalająco. Dynamiczna teoria psychologiczna może pokazać, iż społeczeństwo wytwarza pewien charakter społeczny, i że charakter społeczny będzie wytwarzał i trzymał się tych ideologii, które mu odpowiadają i które się na nim wspierają. Jednakże, zdaniem Fromma, nie tylko baza ekonomiczna tworzy pewien charakter społeczny, który z kolei tworzy pewne idee. Idee już powstałe również wpływają na charakter społeczny, a pośrednio, na samą strukturę społeczną. "Chciałbym mocno podkreślić" mówi Fromm, "iż charakter społeczny jest pośrednikiem między strukturą społeczno-ekonomiczną, a ideami i ideałami przeważającymi w danym społeczeństwie".¹⁶⁶ Jest to pośredniczenie w dwu kierunkach; od bazy ekonomicznej do idei i od idei do bazy ekonomicznej. Schemat wzajemnego oddziaływania bazy i nadbudowy ideologicznej wygląda następująco:



C/ Pojęcie charakteru społecznego może wyjaśnić, w jaki sposób energia człowieka zostaje zużytkowana przez społeczeństwo dla potrzeb i celów tego społeczeństwa. Człowiek, w istocie rzeczy stanowi najbardziej plastyczną siłę z wszystkich naturalnych sił. Jednakże, mimo całej swej plastyczności, nie można go modelować w nieskończoność.

Im bardziej kalekim czyni go społeczeństwo, tym bardziej staje się on chorym, chociaż świadomie może on być zadowolony ze swego losu. Jednakże nieświadomie będzie on niezadowolony i samo to niezadowolenie skłoni go do zmiany społecznych form, które go okaleczyły. Zmiany społeczne i rewolucje nie są powodowane wyłącznie nowymi siłami wytwórczymi, które są sprzeczne ze starymi formami organizacji społecznych, ale również przez sprzeczności między nieludzkimi warunkami społecznymi oraz niezmiennymi potrzebami człowieka. Historia walki człowieka o wolność jest jaskrawym wyrazem tej zasady.

D/ Pojęcie charakteru społecznego nie jest wyłącznie pojęciem "teoretycznym". Może być ono potwierdzone w drodze badań empirycznych, których celem jest ustalenie tego, co daje początek powstaniu różnego rodzaju "charakterów społecznych" w danym społeczeństwie lub klasie społecznej.

Założmy, mówi Fromm, że chcemy zdefiniować "charakter chłopski". Możemy go określić jako indywidualistyczny, teauzyratorski, uparty, nie znajdujący zadowolenie we współpracy, bez poczucia czasu i punktualności. Jest strukturą obdarzoną energią i strukturę tę będzie cechował intensywny upór lub cicha obstrukcja, jeżeli wystąpią próby zmierzające do jej

zniesienia. Nawet ekonomiczne korzyści nie będą tutaj przekonywającym argumentem. Syndrom ten, zdaniem Fromma, zawdzięcza swe powstanie sposobowi produkcji, który był niezmienny dla życia chłopca przez całe tysiąclecia.

To samo zachowuje swą ważność dla upadającej "niższej klasy średniej" / lower middle class /, czy będzie to klasa, która wyniosła Hitlera do władzy, czy też ubodzy biali z południowych Stanów Ameryki. Brak jakichkolwiek kulturowych motywacji działania, niezadowolone i gniew w stosunku do swojej sytuacji, pozostawanie daleko w tyle za postępowymi prądami społeczeństwa, nienawiść w stosunku do tych, którzy niszczą obraz, który napawał ich dumą, doprowadziły do powstania syndromu charakterologicznego, w którym współwystępują miłość śmierci / nekrofilia /, intensywne i obłąkańcze przywiązanie do krwi i ziemi, oraz intensywny narcyzm grupy znajdujący wyraz w nacjonalizmie i rasizmie.

E/ Najważniejszego jednak zastosowania teorii charakteru społecznego dopatruje się Fromm w odróżnieniu przyszłego charakteru społecznego społeczeństwa socjalistycznego, takiego, jakim je widział Marks, od charakteru społecznego XIX-wiecznego kapitalizmu, z jego głównym pragnieniem posiadania własności i bogactwa, oraz od społecznego charakteru / kapitalistycznego lub komunistycznego / XX-wieku, który w swej najbardziej jaskrawej formie dochodzi do głosu w społeczeństwach wysoce uprzemysłowionych; charakteru homo consumens. Homo consumens jest człowiekiem, którego głównym celem nie jest już / tak, jak w wypadku kapitalisty XIX w. / posiadanie rzeczy, ale coraz większe konsumowanie, które ma stanowić kompensatę dla jego wewnętrznej pustki, bierności, samotności.

- 195 -

i niepokoju.

To dla niej właśnie tworzy się nowe sztuczne potrzeby i kształtuje się nowe upodobania.

Chciwość konsumpcji staje się dominującą siłą psychiczną we współczesnym społeczeństwie przemysłowym. Homo consumens doznaje złudnego uczucia szczęścia, podczas gdy, nieświadomie cierpi on poczucie nudy i bierności. Czym więcej konsumuje, tym w większym stopniu staje się niewolnikiem swoich potrzeb. Zaspakajanie potrzeby konsumpcji staje się sensem życia, dążenie do jej zaspokojenia – nową religią.

Ten ponury obraz ideału konsumpcji XX-wieku kreśli Fromm celem ostrzeżenia wszystkich społeczeństw wkraczających w erę zaawansowanej industrializacji. Szczególnie niepokoi go przyszłość społeczeństwa socjalistycznego; ostrzega je przeto przed niebezpieczeństwem podzielenia losu społeczeństwa kapitalistycznego. Zdaniem Fromma, duch konsumpcji jest dokładnie czymś przeciwnym w stosunku do ducha społeczeństwa socjalistycznego, takiego jakim je sobie wyobrażał Marks. Marks widział wyraźnie niebezpieczeństwo wrodzone kapitalizmowi. Chciał on wyzwolić człowieka z więzów materialnej chciwości po to, aby stał się on w pełni świadomym, przeżywającym i wrażliwym, aby nie był niewolnikiem swojego pragnienia materialnego zysku.

F/ Zdaniem Fromma, istnieją empiryczne metody pozwalające badać charakter społeczny.^{167/} Celem tych badań jest wykrycie przyczyn powodujących powstawanie różnorodnych syndromów charakterologicznych w obrębie danego społeczeństwa oraz zbadanie stopnia intensywności różnorodnych czynników w obrębi

- 196 -

tego syndromu. Owe zmienne pozwalają dokonać wglądu w siłę istniejącej struktury charakterologicznej, zaobserwować proces zmiany owej struktury oraz odpowiednio pokierować jej zmianą. Jest to bardzo istotne np. w wypadku krajów będących na etapie przejścia od rolnictwa do przemysłu, albo np. w wypadku przechodzenia robotnika znajdującego się w sytuacji wyobcowania, do warunków autentycznego socjalizmu.

II. Innym, ważnym aspektem analitycznej psychologii Freuda są pojęcia "nieświadomości" i "stłumienia". Zdaniem Fromma, Freudowskie pojęcie "nieświadomości" pokrywa się z tym, co u Marksa występowało pod nazwą "fałszywej świadomości", Istnieje bowiem coś takiego, jak "nieświadomość społeczna" / terminologia Freuda /, która może być wyrażona w terminologii Marksa, jako "całość sił operujących poza czółwiekiem" w momencie, kiedy w rzeczywistości jednostka przeżywa **z**łudzenie, że jest wolna w swoich decyzjach, Nieświadomość, podobnie jak świadomość, jest również zjawiskiem społecznym zdeterminowanym przez "społeczny filtr", który nie pozwala większości rzeczywistych ludzkich przeżyć na przejście z nieświadomości do świadomości. Marks mówił, iż byt społeczny kształtuje świadomość społeczną. Zdaniem Fromma, był społeczny pełni funkcję filtra społecznego, na drodze którego ludzie tworzą swoją świadomość.

III. Psychologia głębi może przyczynić się również do rozwiązania problemu, który zajmuje centralne miejsce w teorii Marksa; problemu natury i istoty człowieka. Według Fromma, u Marksa /"wbrew temu, co twierdzi wielu zwolenników relatywizmu socjologicznego"/ występuje coś takiego, jak natury ludzka. Marks był przeciwnikiem relatywistycznego poglądu, według którego



- 197 -

człowiek rodzi się "jak czysta kartka papieru, na której ludzka kultura wypisuje swój tekst. Gdyby pogląd relatywizmu był prawdziwy, mówi Fromm, w jaki sposób mógłby człowiek przeciwstawiać się formom bytu, jakie dane społeczeństwo narzuca swym członkom?

/ Frommowi chodzi o to, że gdyby nie było "natury ludzkiej", człowiek nie mógłby tworzyć historii, ponieważ nie dążyłby do zmiany istniejącego stanu społecznego, byłby "modelowany" w nieskończoność a sam by nie modelował rzeczywistości /.

III. Istnieją jeszcze inne, podstawowe pojęcia Marksowskie, do których, zdaniem Fromma, psychologia głębi mogłaby wnieść swój wkład. Mogłaby ona wykazać, iż "Marks, podobnie jak Spinoza i Freud, nie był ani deterministą ani indeterministą. Był on alternatywistą". Rzecz polega na tym, że człowiek, aczkolwiek jest zdeterminowany, ma w obrębie tego zdeterminowania pewne możliwości, pewien wybór między różnorodnymi alternatywami. Chodzi tylko o to, aby człowiek był świadom swoich możliwości i ich konsekwencji wystarczająco wcześnie " zanim osobowość jego nie wystąpi z tym i nie skłoni się w kierunku tego, co jest sprzeczne z jego ludzkim interesem"^{168/}. Kiedy to się jednak zdarzy, mówi Fromm, szansa jego wyboru nieodwołalnie mija. Formułując to w duchu psychoanalitycznej koncepcji, człowiek, który zaprzepaści swoje ludzkie szanse rozwoju, staje się chory, a jako taki, nie ma już szans na wolność. Natomiast, rozpatrując to na płaszczyźnie filozoficznej, Fromm postuluje, aby poglądów Marksa nie interpretować w duchu wulgarnego, mechanicznego determinizmu.

IV. Psychoanaliza może również wnieść swój wkład do analizy zjawiska alienacji. Fromm uważa, że nie można sensownie mówić o alienacji, jeżeli jej skutków nie doświadczyło się na sobie. Ponadto, zjawisko alienacji należy badać w jej związku z narcyzmem, depresją, fanatyzmem i idolatrią, po to aby je w pełni zrozumieć oraz móc zbadać stopień alienacji w różnych klasach społecznych i odkryć warunki społeczne, które wpływają na jej spotęgowanie.

Żastanawiając się nad ewentualną przydatnością dla filozofii marksistowskiej poszczególnych elementów koncepcji Fromma, pojęć: charakteru społecznego, nieświadomości, natury człowieka, alternatywizmu i alienacji, należałoby w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na teoretyczny zakres i naukową prawomocność tych pojęć. Ogólnie biorąc, pojęcie to, bądź nie wniosłoby do teorii marksistowskiej nic nowego / "alternatywizm" /, bądź nie są odpowiednio uzasadnione teoretycznie i nie oparte na naukowych podstawach / pojęcie nieświadomości /, bądź są teoretycznie obce marksizmowi ze względu na swą psychologiczną / alienacja /, lub idealistyczną / natura człowieka / orientację. Jedynie pojęcie charakteru społecznego stanowi próbę stosunkowo rzetelnej analizy wzajemnych uwarunkowań i powiązań między osobowościową strukturą człowieka i zewnętrznym, społecznym środowiskiem.

Zanim przejdziemy do nieco szerszego omówienia koncepcji charakteru społecznego Fromma, przyjrzyjmy się pozostałym teoretycznym pojęciom jego humanistycznej psychoanalizy, które tutaj wystąpiły. "Alternatywizm" Fromma, to nic innego jak psychologiczna wersja umiarkowanego determinizmu. Z pojęciem alterna

- 199 -

tywizmu wiąże Fromm swoje poglądy na wolność. Wolność ujmuje on w sensie konkretnym: nie jest ona stałym atrybutem, który mamy lub którego nie mamy.^{169/} W rzeczywistości, nie ma czegoś takiego, jak "wolność", oprócz słowa i abstrakcyjnego pojęcia. Wolność jest zawsze realnym aktem wyboru między konkretnymi, rzeczywistymi możliwościami /"alternatywami"/. To w dużym stopniu dialektyczne i historyczne ujęcie Fromma problematyki wolności, wymierzone przeciwko spekulatywnym i abstrakcyjnym koncepcjom, nie uchroniło jego poglądów od pewnych psychologicznych i fatalistycznych konsekwencji. Człowiek, zdaniem Fromma, ma możliwość wyboru, ale ta możliwość, okazuje się być możliwością bardzo ograniczoną, ponieważ zdeterminowana jest ona konstytucjonalnie dziedziczonym charakterem. Charakter człowieka predystynuje go do czynienia zła, bądź do czynienia dobra. W ten sposób, charakter czyni Fromm determinantą wartościowego / lub niewartościowego / pod względem etycznym postępowania człowieka. Ponadto, w myśl moralnej koncepcji Fromma, człowiek ma wolność wyboru, ale tylko do pewnego momentu. W pewnym momencie swego życia, może oną wolność wyboru stracić. Już niektóre doświadczenia wczesnego dzieciństwa decydują o tym, czy będzie on w przyszłości tę wolność posiadał, czy też bezpowrotnie ją utraci. Innymi słowy, wydarzenia naszego dzieciństwa mogą "mścić" się na całym naszym życiu. Ten deterministyczny fatalizm psychologiczny stanowi jedną z najsłabszych stron doktryny i bardzo często poddawany jest uzasadnionej krytyce.

Nie do pogodzenia z Marksowskim rozumieniem pojęcia natury ludzkiej jest idealistyczna, egzystencjalistyczna koncepcja

- 200 -

natury ludzkiej, jaką filozofii i psychologii marksistowskiej oferuje psychoanaliza humanistyczna. Wiemy już, że naturę ludzką definiuje Fromm poprzez pojęcie sprzecznosci egzystencjalnych. Podstawową sprzeczność egzystencjalną stanowi sytuacja człowieka polegająca na tym, iż człowiek "będąc w naturze" zostaje wrzucony w ten świat bez własnej woli i zabrany z niego wbrew własnej woli, w przypadkowym czasie i miejscu, a równocześnie wykracza poza naturę poprzez swój brak wyposażenia w instynkty oraz przez fakt posiadania świadomości. Musi on przewyciężyć tę sprzeczność bowiem w tym kierunku popychają go jego odwieczne "kate potrzeby". Owe sprzeczności, lub inaczej mówiąc – różnorodne sprzeczne możliwości człowieka stanowią, zdaniem Fromma jego "istotę" lub naturę.

Aczkolwiek psychologizująca, szeroka koncepcja alienacji amerykańskiego psychoanalityka może pod wieloma względami wydać się koncepcją interesującą, ze względu na szeroki zakres zjawisk, jakie pragnie wyjaśnić, z marksistowskiego punktu widzenia jest to koncepcja tylko częściowo oparta na naukowych podstawach. Nie ma potrzeby w tym miejscu powtarzać wszystkich zarzutów, jakie wobec tej koncepcji zostały wysunięte wcześniej. Warto tylko zauważyć, iż błędne jest przekonanie Fromma, że nie można mówić o negatywnych przejawach życia społecznego nie doświadczwszy ich na sobie. Można mówić sensownie o każdym zjawisku społecznym, jeżeli przy jego badaniu przyjmie się naukową teorię. Co innego poznawać a co innego przeżywać. Koncepcja poznania E. Fromma do której powrócę jeszcze w innym miejscu tej pracy zakłada nieodłączność elementu emocjonalnego w procesie poznania, w postawie badacza;^{170/} dlatego też

- 201 -

marksistowska teoria alienacji wydaje się mu zbyt "intelektualna".

Na szczególną uwagę zasługuje pojęcie "nieświadomości" wraz z całą psychoanalityczną teorią "nieświadomego". Mimo, że neopsychoanaliza chce uchodzić w oczach jej twórców za teorię ze wszech miar krytyczną w podejściu do badania wielorakich ludzkich i społecznych zjawisk, nie trudno zauważyć, iż jej stosunek do wielu zagadnień, np. do zagadnienia nieświadomości, jest bezkrytyczny. Iż pojęciem tym operuje w sposób nonszalancki i dowolny, zbliżony raczej do literackich ujęć i intuicyjnych odczuć, niż do naukowego, opartego na pełnej teorii świadomości i nieświadomości ujęcia owego problemu.^{171/} Jest to brak, który teoria Fromma podziela z całym szeregiem psychoanalitycznych prac poruszających zagadnienie nieświadomości.

Mimo bogatej już dzisiaj literatury na temat zagadnień nieświadomości, brak jest jak dotąd rzetelnych opracowań dotyczących problemu wzajemnych stosunków między świadomością a nieświadomością. Dlatego też na szczególną uwagę zasługuje praca autora radzieckiego Filipa Bassina "Zagadnienie nieświadomości", w której stara się on wyjaśnić, głównie z punktu widzenia neurofizjologii, wzajemne relacje łączące świadomość z nieświadomością, jak również pokazać nieprawomocność jednej z szeroko przyjmowanych interpretacji nieświadomości: Freudowskiej koncepcji nieświadomości.

Zdaniem Bassina, we freudyźmie można znaleźć pewne pozytywne elementy; elementy, które nie są bezpośrednio związane z jądrem psychoanalizy i które odzwierciedlają, acz w sposób

- 202 -

jednostronny, pewne aspekty realnej rzeczywistości. Do nich należy przede wszystkim problem ukrytych przed świadomością motywacji zachowań człowieka. Jednakże Freud, wprowadzając pojęcie nieświadomości, nie potrafił go związać z całą psychologiczną teorią nieświadomości i świadomości. Musiał przeto nadać temu pojęciu charakter prymitywno-antropologiczny.

"Przedstawił nieświadomość jako pewien samoistny element psychiczny, który żyje w duszy człowieka dążąc do swych własnych celów, walczy ze świadomością ludzką, maskuje się i manewruje by oszukać świadomość, umie w sposób podstępny ujawnić się i działać i zna tylko natychmiastowe, niezwłoczne zaspokojenie swych potrzeb."^{172/}

Z punktu widzenia materializmu dialektycznego, kwestia nieświadomości, jest tylko szczególnym przypadkiem zagadnienia świadomości. W ujęciu tym, świadomość jest aktywnym czynnikiem odzwierciedlania i przekształcania świata zewnętrznego, a jej badanie winno się oprzeć również na badaniu procesów nerwowych stanowiących podstawę świadomości. Istnieje coś w rodzaju uświadomionych form wyższej czynności nerwowej: są to mózgowo-nerwowe procesy warunkujące złożone postacie zachowania adaptacyjnego, którym nie towarzyszy uświadamianie powodowanych przez nie zjawisk psychicznych i które nie są odzwierciedlane w systemie przeżyć podmiotu. Freudyzm usiłował zbudować teorię nieświadomości w całkowitym oderwaniu od fizjologicznej teorii mózgu. Zajmował się wyłącznie zjawiskami psychicznymi ujmowanymi w bardzo szerokim sensie, w oderwaniu od analizy wyższych form czynności nerwowej.

Treści odbijającej czynności mózgu, tj. zjawiska psychiczne

- 203 -

bada psychologia, natomiast mechanizmy nerwowe tej czynności - fizjologia wyższej czynności nerwowej. Z filozoficznego punktu widzenia jednak, nie tylko nie uzasadnione jest redukowanie psychologii do fizjologii, ale również bezpodstawne jest traktowanie psychologii, jako dyscypliny nie mającej żadnego związku z nauką o mózgu. Mimo, iż świadomość i nieświadomość rozumiane zgodnie z materializmem dialektycznym, to tylko szczególne formy przejawiania się najbardziej złożonych rodzajów czynności mózgu, istnieją jednak pewne różnice gdy rozpatrujemy nieświadomość z punktu widzenia nauki o wyższej czynności nerwowej, a inaczej gdy badamy ją jako zjawisko psychologiczne.

/ w aspekcie strukturalnym i w aspekcie "semantycznym" /.

Teoria nieświadomych form winna w równym stopniu brać pod uwagę obydwa te aspekty zjawisk nieświadomości, czego nie czyni psychoanaliza, ponieważ zainteresowanie swe skupia wyłącznie na "semantycznej" / związanej z symboliczną treścią przeżyć / linii badania zjawisk nieświadomych.

Wybitny teoretyk freudyizmu Bellak ^{173/} dokonał analizy pojęcia nieświadomości i ustalił zakres, w jakim to pojęcie ma znaczenie dla teorii psychoanalitycznej, w jakim zaś jest dla niej obojętne. Bellak wskazuje, iż w różnych przypadkach przez nieświadomość określa się zupełnie odmienne zjawiska co sprawia, że pojęcie to niesie ze sobą różne treści i określa różne rodzaje nieświadomości, np. takie jak:

a/ nieświadomość fizjologiczna - wyraża banalny pogląd o nieświadomym charakterze wegetatywnych funkcji organizmu.

Tym rodzajem nieświadomości psychoanaliza nie zajmuje się, ponieważ większość tych funkcji ^{nie} przejawia się w świadomości

- 204 -

ani bezpośrednio, ani w sposób symboliczny,

- b/ nieświadomość strukturalna - to nieuświadamiany charakter czynności zautomatyzowanych oraz ukrytej czynności nerwowej. Są to czynności konstytuujące treści świadomości chociaż same pozostają niewidoczne. Psychoanaliza ma jednakże bardzo ograniczone możliwości odkrywania strukturalnego aspektu nieświadomości i dlatego nigdy się nie zdarzyło, aby psychoanalityk odkrył np. zanikłe wspomnienia nauki chodzenia we wczesnym dzieciństwie. Również ten rodzaj nieświadomości nie interesuje psychoanalizę. Przedmiotem teorii psychoanalitycznej jest trzeci rodzaj nieświadomości:
- c/ nieświadomość dynamiczna - do niej należy nieuświadamiany charakter takich treści psychicznych, które nie są do przyjęcia dla świadomości, ale które mogą się do niej przedostać okreśną drogą symbolizacji. Uwzględnianie tylko tego jednego rodzaju nieświadomości, aczkolwiek ważnego, bo związanego z psychologiczną treścią przeżyć / jest to "semantyczne rozumienie nieświadomości / nie może być uznane za ogólną teorię nieświadomości, nie zajmuje się bowiem wyjaśnianiem wielu ważnych elementów nieświadomości. Po to, aby zrozumieć aktywność świadomości, należy przyjąć istnienie form wyższej czynności nerwowej, które w sposób nieuświadamiany poprzedzają i przygotowują aktywność świadomości. Ale w tym celu winien być badany strukturalny aspekt nieświadomości, którego psychoanaliza z zasadniczych powodów nie uwzględnia / bo to wulgarny pawłowizm - jak mówi Fromm /.

Badanie strukturalnego aspektu nieświadomości pozwala na odsłonięcie pewnego typu całościowych "nastawień", które

nie są uświadamiane podczas realizacji działania, a które przygotowują ją i ukierunkowują świadomą działalność człowieka. Na uwagę zasługują tutaj poglądy psychologii radzieckiej sformułowane przez psychologa gruzińskiego S.N. Uznadze /1886-1950/ i jego szkołę. Badania tej szkoły w dziedzinie nieświadomych procesów psychicznych koncentrowały się wokół pojęcia nastawienia. Pojęcie nastawienia powstało w toku badań eksperymentalnych, kiedy okazało się, że związek między bodźcem a reakcją np. sensorycznym sygnałem i ruchem mięśniowym, różnymi bezsensownymi słowami, pytaniami i odpowiedziami na nie, zależy od stanu osobnika w okresie poprzedzającym powiązanie bodźca a reakcją, od gotowości badanego do zastosowania tego lub innego sposobu działania. Przyjęto, iż elementem, który reguluje związek świadomości ze światem zewnętrznym jest nastawienie, czynnik psychologiczny, który pozostając nieświadomiony podczas realizacji działania – niewidzialnie je reguluje. Podobnie jak i dla innych psychologów radzieckich / Wygotski, Rubinsztein, Jaroszewski /, dla Uznadze pojęciem wyjściowym jest pojęcie działania, materialnej działalności człowieka, na bazie której wznosi się następnie cały gmach psychicznych treści; świadomość, uczucie, wola człowieka. Nastawienie opisuje Uznadze, jako sposób bycia osobnika w każdym momencie jego działania, jako szczególny stan całościowy. Nastawienie istnieje wcześniej od jakiegokolwiek działania i od niego zależy zarówno rodzaj spostrzeżenia jak i aktu realizowanego.^{174/}

Przy pewnych swoich teoretycznych niedopracowaniach, których charakterystykę w tym miejscu pomijamy, teoria Uznadze stanowi

wartościowy etap na drodze badania nieświadomych procesów psychicznych. Pokonuje ona bariery psychologii subiektywnej, która w swych badaniach za punkt wyjścia przyjmuje zamkniętą w sobie świadomość z jej elementami i poszczególnymi funkcjami; a nie człowieka jako całość aktywnie współdziałającego z rzeczywistością. Koncepcja Uznadze skierowana była przeciwko introspeksjonistycznemu dogmatowi tożsamości psychiki i świadomości. Odrzucała ona również freudowską koncepcję psychiki, w której świadomość jest tylko szczytem góry lodowej zanurzonej niemalże w całości w morzu nieświadomości. Schemat freudowski przedstawiający świadomość, jako zasłonę maskującą ukryte za nią siły, nie rozwiązuje, zdaniem Uznadze, adekwatnie ani problemu świadomości, ani nieświadomości. 174/

Teoria nieuświadomianych form psychiki i wyższej czynności nerwowej nie może być tworzona poza ogólną teorią świadomości, ponieważ jeżeli nie określi się szczególnej roli świadomości, to trudno będzie również określić swoistość nieświadomości. - Jaką zatem teorię świadomości, chociażby milcząco zakłada psychoanaliza?

Świadomość jest tutaj ujmowana, jako świadomość wieczna, ogólnoludzka. Ponadto jest to świadomość absolutna, bez jakości owa i nie poddająca się określeniu.

Psychoanaliza, konstruując kategorię nieświadomości, nie poprzedziła tego kroku żadnym zabiegiem opracowania swej własnej, opartej na naukowych podstawach, teorii psychologicznej. Jej psychologia to zbiór bardzo często empirycznie nieweryfikowalnych tez i poglądów, pochopnych uogólnień wyrosłych na bazie obserwacji klinicznych. Potraktowała ona nieświadomość

- 207 -

jako zespół normalnych myśli, uczuć, emocji i dążeń, które są pozbawione cechy uświadomienia. Nie opracowała właściwie żadnych poglądów na psychologiczną swoistość form przejawiania się i dynamiki myślenia nieświadomości.

Aby psychoanaliza, w tym również neopsychoanaliza czyniąca z nieświadomości centralne pojęcie swojej doktryny, mogła uchodzić za teorię naukową i wyjaśniającą musiałaby zasadniczo przeformułować i uzupełnić swoje teoretyczne koncepcje, oraz rozwiązać w ich ramach cały szereg problemów szczegółowych:

- a/ aby zasadnie mówić o nieświadomości musiałaby nie tylko stworzyć swą własną teorię świadomości, ale również swą własną teorię psychologiczną, w obrębie której zostałaby ona usytuowana, Psychologia, jaką dysponuje psychoanaliza tylko częściowo / materiał kliniczny / oparta jest na naukowych podstawach,
- b/ musiałaby odpowiedzieć na pytanie, na czym polega swoistość zjawisk nieświadomości, tzn. co różni przejawy nieświadomości od świadomych zjawisk psychicznych,
- c/ musiałaby wyjaśnić, w jakiej wzajemnej relacji pozostają do siebie świadomość i nieświadomość, tzn. jakie wzajemne uwarunkowania i oddziaływania wchodzi tutaj w grę,
- d/ winna również odpowiedzieć na pytanie, w co przekształca się "świadome" gdy świadomym być przestaje, tzn. gdy zostaje stłumione lub zepchnięte do podświadomości.

Jest rzeczą godną odnotowania, że freudyzm był jedną z pierwszych filozoficzno-psychologicznych koncepcji, która pokusiła się dać odpowiedź na pytanie o charakter stosunku między uświadamianymi i nieuświadamianymi formami psychiki, ale

doszła w nim do głosu pewna jednostronność i tendencja do zubażania i upraszczania opisywanych zjawisk. Zawęził on znacznie zakres różnorodnych i zmiennych stosunków, które zachodzą w rzeczywistości między nieuświadomianymi formami wyższej czynności nerwowej a działaniami świadomymi. Wszystk~~o~~ zostało sprowadzone do jednej tendencji dynamicznej; do funkcjonalnego antagonizmu świadomości i nieświadomości, co znalazło wyraz w teorii stłumienia będącej kamieniem węgielnym psychoanalizy we wszystkich fazach jej rozwoju, oraz w uznaniu symbolizmu za przezwyciężenie tego antagonizmu. Na plan pierwszy wysunięty został odwieczny konflikt świadomości i nieświadomości; nie zostały natomiast uwzględnione stosunki współpracy bych dwu sfer / tzw. stosunki synergiczne/. Freud usiłował wyjaśnić tylko jedną stronę życia psychicznego, którą jako klinicysta uznał za ważną; losy nie zaspokojonego dążenia, nie odreagowanego efektu. Dlatego też wymknęła się freudyzmowi cała wewnętrzna złożoność i sprzeczność tego zagadnienia a idea stłumienia mogła się wydać Freudowi i jego następcom całkiem wystarczająca do odzwierciedlenia charakteru stosunków między świadomością i nieświadomością.

Linia demarkacyjna, jaką psychoanaliza freudowska przeprowadza między zjawiskami nieświadomości i świadomości jest linią sztywną. Dla psychoanalizy nieświadome to tylko to, co ze względu na swe treści psychologiczne nie może się przedostać do świadomości. A zatem, pewne treści są na stałe związane ze świadomością a inne z nieświadomością. Istnieją dwa rodzaje konkretnych treści psychologicznych a między nimi brak jest komunikacji.

Odmiennie stanowisko w tej kwestii zajmuje teoria nieuświa-

damianych form wyższej czynności nerwowej. Teoria ta zakłada koncepcję elastycznego, zmiennego stosunku konkretnego, psychologicznego przeżycia do świadomości. Tzw. nieuświadamiene zjawiska psychiczne mogą w pewnym momencie stracić swój nieświadomy charakter i przejawić się w postaci uświadomionej / niekoniecznie za sprawą zabiegu psychoanalitycznego/. Z kolei, zjawiska psychiczne, pierwotnie uświadamiene, mogą następnie stracić swój świadomy charakter i przejawić się w postaci procesu nieuświadamianego i nie przeżywanego, w postaci nieuświadomionego nastawienia / koncepcja Uznadze /. Psychoanalityczne ujmowanie wzajemnego stosunku między świadomością a nieświadomością jako stosunku zasadniczo antagonistycznego implikuje pogląd o odrębności i niezgodności dwu różnych natur psychologicznych; ma charakter niedialektyczny i nie może być zaakceptowane przez teorię marksistowską.

Psychoanaliza ponadto, przy całym swym błędnym ujęciu omawianego problemu, nie tylko nie korzysta z wyników innych dyscyplin naukowych i innych szkół psychologicznych w zakresie badania zjawisk nieświadomości, ale równocześnie podchodzi do owych wyników z dużą dozą megalomanii i krytycyzmu. Szczególnie niechętnym okiem patrzy na teorię wyższych form czynności nerwowej.

Jeżeli Fromm, w swej zereformowanej wersji psychoanalizy, tak krytycznie ustosunkowuje się do wszystkich innych, niepsychoanalitycznych teorii nieświadomości, należałoby się spodziewać, iż odrzucając "strukturalny" aspekt badanego zagadnienia, będzie kontynuował" semantyczną " linię badań nad zjawiskami nieświadomości i podobnie, jak w wypadku innych koncepcji

- 210 -

Freuda, będzie starał się wnieść do koncepcji nowe, teoretycznie i naukowo wartościowe pierwiastki. Jak jest w rzeczywistości?

Bez wątpienia, godna uwagi jest jego koncepcja "filtra społecznego" ujętego jako zespół społecznych czynników stłumienia niedopuszczającego do indywidualnej i społecznej świadomości treści dlań niepożądanych. Koncepcja ta, oprócz pewnych braków, jest w zasadzie zgodna z ogólnymi wynikami badań, jakie uzyskano odnośnie omawianego zagadnienia. Ustosunkowuje się do niej szerzej w innym miejscu tej pracy.^{176/}

Jednakże, analiza pozostałych teoretycznych wywodów Fromma z zakresu badań nad nieświadomością przekonuje nas jednoznacznie, iż stosowane przez niego pojęcie nieświadomości, ma charakter ubogi i powierzchowny, iż jest to zdroworozsądkowe pojęcie, które w równym stopniu mogłoby być zastąpione pojęciem niewiedzy, lub braku wiedzy odnośnie jakiegoś zjawiska. Iż, podobnie jak w koncepcji Freuda, wspomniane jest ono tym samym pojęciem stłumienia, które tylko pozornie wyjaśnia mnogość zjawisk życia społecznego. Wynika to również z braku wspomnianego już teoretycznego zaplecza; z braku w obrębie jego humanistycznej psychoanalizy zarówno teorii nieświadomości jak i ogólnej teorii świadomości.

Fromm, wyzbywając się do pewnego stopnia freudowskiej antropomorficznej interpretacji zjawiska nieświadomości, jednocześnie spłyca to pojęcie, ma ono u niego mglisty, intuicyjny charakter, i w zasadzie, w stosunku do koncepcji nieświadomości Freuda, koncepcja Fromma nie wiele wnosi odrębnych, teoretycznie wartościowych i naukowo uzasadnionych treści.

Aczkolwiek u Fromma nie wychodzi tak ostro na jaw przeciwieństwo świadomości i nieświadomości / widzi on realne szanse uświadomienia sobie niemalże wszystkich zmagazynowanych nieuświadamianych treści w dalekiej przyszłości rozwoju człowieka /, w koncepcji jego dochodzi jednak do głosu, na innej nieco płaszczyźnie, antropomorficzny, pozbawiony naukowego uzasadnienia schemat wzajemnych uwarunkowań między nieświadomą i świadomą sferą, taki jaki można znaleźć w koncepcji Freuda. Freud mówi o "cenzurze" świadomości i maskowaniu się nieświadomości. Fromm usiłuje przenieść tę antropomorfizację na teren społeczny widząc możliwość upodobnienia tych stosunków do pewnych sytuacji społecznych. Rolę cenzora przyjmuje w jego koncepcji społeczeństwo / państwo /, a zwielokrotnioną nieświadomość indywidualną ujmuje on, jako nieświadomość społeczną. Popełnia zatem ten sam metodologiczny błąd psychoanalizy, polegający na uproszczeniu złożonych, dialektycznie sprzecznych stosunków między świadomością i nieświadomością, widząc w nich jedyny rodzaj stosunku mianowicie stosunku antagonistycznego.

Przyjęcie poglądu o dualistycznym charakterze wzajemnych stosunków między świadomością i nieświadomością niesie za sobą poważne filizoficzne i socjologiczne implikacje. Teza ta bowiem, stwarza podstawy do pesymistycznego poglądu na los człowieka i ludzkości. W człowieku istnieją wrogie i zasadniczo nieprzezwyciężalne siły, nieuświadamiane instynkty pierwotne, które stoją na drodze do realizacji prawdziwie ludzkiej osobowości człowieka i do stworzenia warunków sprzyjających rozwojowi owej osobowości, Los człowieka znajduje się niejako

w ich rękę. Konsekwencje tego stanowiska znajdują wyraz w poglądach Fromma na wzajemne relacje między jednostką a społeczeństwem.^{176/} Tylko społeczeństwo może wyprowadzić jednostkę z jej wyalienowanej, "patologicznej" sytuacji, bowiem ono właśnie tę sytuację spowodowało. Jednakże, już sama natura społeczeństwa jest taka, iż tłumi ono najlepsze tendencje w człowieku i nie pozwala na ich realizację. Powstaje błędne koło, a drogi wyjścia, na które wskazuje Fromm /"socjalizm wspólnoty" /, ze względu na ich utopijny charakter, nie są w stanie rozerwać owego zaczarowanego kręgu. Idealistyczne i antropomorficzne pojęcie nieświadomości, jakim operuje psychoanaliza, w koncepcji Fromma uzyskuje dodatkową metafizyczną oprawę, ponieważ w koncepcji tej bardzo ważną rolę odgrywa pojęcie "nieświadomości społecznej". Poglądy Fromma na nieświadomość społeczną wykazują duże podobieństwo do koncepcji "nieświadomości kolektywnej" Junga. To Jung wyrażał pogląd, iż u podstaw nieświadomości jednostki spoczywa głębsza warstwa nieświadomości kolektywnej", która w przeciwieństwie do psychiki jednostkowej nie jest indywidualna, lecz uniwersalna i zawiera w sobie treść oraz cechy zachowań, które są mniej więcej takie same wszędzie i u wszystkich jednostek. Innymi słowy jest ona identyczna u wszystkich ludzi i tworzy wspólny substytut psychiczny ponadczasowej natury, który jest obecny w każdym człowieku.^{177/}

Fromm zgadza się ze stanowiskiem Junga odnośnie "uniwersalnego charakteru substancji psychicznej". Jednakże odnotowuje on zarazem, iż istnieją pewne istotne, jego zdaniem, różnice między "nieświadomością kolektywną" Junga a jego własną